GŁOS POMORSKI

Nr. 206 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 2000 mk.**

Pr**numerata miejscowa:** Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **33.300** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **33.883** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 35.500 mk., do Niemiec 38.000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Prive Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: G r u d z i ą d z

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w **dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 2000 mk., w **dziale reklamowym** na stronie i 3-łamowej przed tekstem 12.000 mk., wśród tekstu 8000, za tekstem 6000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płaten w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południ

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 11-go września 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Włochy i Grecja
przyjęły decyzję Rady Ambasadorów.

Rzym, 9. 9. (Pat.) (Stefani). Mussolini wysłał do ambasadora włoskiego w Paryżu następującą depeszę: Proszę zawiadomić Konferencję Ambasadorów iż rząd królewski przyjął do wiadomości notę, wysłaną przez Konferencję do Grecji i zgadza się z nią, powtarzając obietnicę ewakuacji Korfu i wysp przyległych, gdy tylko Grecja całkowicie i ostatecznie ureguluje żądane od niej odszkodowania.

Paryż, 9. 9. (Pat.) Grecja przyjęła decyzję Rady Ambasadorów.

Decyzja Rady Ambasadorów.
Żądanie Konferencji Ambasadorów są niemal identyczne z żądaniami które uprzednio wysłały Włochy do Grecji.

Paryż, 9. 9. (Pat.) Rada Ambasadorów powzięła w sprawie zatargu włosko-greckiego następującą decyzję:

Rada Ambasadorów stwierdza, że **morderstwa dokonano na terytorjum greckiem, a motywy mordu są charakteru politycznego,** wobec czego zgłasza następujące żądania:

1) rzad grecki przez swych najwyższych dygnitarzy wojskowych wyrazi ubolewanie przedstawicielom komisji do wytyczenia granic, złożonej z przedstawicieli Włoch, Anglji i Francji;

2) w katedrze katolickiej w Atenach odbyć się ma nabożeństwo w obecności wszystkich członków rządu greckiego;

3) w dniu pogrzebu eskadry państw sprzymierzonych zawiną do portu Phaleron. Eskadra grecka powita flagi Włoch, Anglji i Francji salwą 21 strzałów;

4) Zwłokom ofiar odane będą honory woiskowe w Proweza.

5) Rząd grecki zobowiązuje się wyśledzić winnych i surowo ich ukarać;

6) Specjalna komisja, w skład której wejdą przedstawiciele Francji, Anglji, Włoch i Japonji, a której przewodniczyć będzie delegat jakoński, skontroluje działalność rządu greckiego. Śledztwo musi być ukończone do dnia 27 września rb.

7) Rząd grecki zobowiązuje się wypłacić Włochom odszkodowanie w sumie, którą ustali międzynarodowy trybunał w Hadze. Rzad grecki złoży natychmiast w Szwajcarskim Banku Państwowym sumę 50 miljonów lirów.

Równocześnie Rada Ambasadorów przyjeła do wiadomości oświadczenie rządu włoskiego, że zajecie Korfu i kilku inych wysp jest iedynie gwarancją dla Włoch, że Grecja udzieli jej zdaośćuczynienia.

Dyktator finansowy w Niemczech.
Rząd niemiecki zabiera się do leczenia marki.

Berlin, 7. 9. (Pat.) Gabinet Rzeszy zajmował się **utworzeniem banku emisyjnego,** o charakterze prywatnym, jednak przy kontroli rządowej. — Bank ma emitować banknoty **zagwarantowane złotem i dewizami.** — W celu zwiększenia tego pokrycia wydane będą rozporządzenia przymusowego oddania dewiz. — Specjalny **komisarz z władzą dyktatorską będzie wykonywał odnośne rozporządzenia.**

Urzędowe sprawozdanie o katastrofie w Japonji.

Paryż, 7. 9. (Pat.) „Petit Parisien" donosi z Londynu, że japońskie ministerstwo spraw wewn. ogłosiło pierwsze sprawozdanie **urzędowe o katastrofie.** Według tego sprawozdania **w Tokio zginełoprzeszło 30.000 osób, w Jokohamie 100.000. Ilość zabitych na wyspie Hondo podają na 200.000. Dotychczas sa znane tylko zestawienia urzedowe o ilości rannych w Tokio, gdzie liczba ich wynosi około 100.000. W Tokio jest 350.000 osób bez dachu.**

* * *

Berlin, 7. 9. (Pat.) Z Nagasaki donosza, że z powodu zniszczenia Tokio i Jokohamy centralą dla zagranicznych okrętów towarowych przeniesiono do portu Kobe.

* * *

Londyn, 7. 9. (Pat.) Po ogłoszeniu w Tokio stanu oblężenia i objęciu nad miastem komendy przez generała Fukada, **przywrócono porządek. Osoby schwytane na plądrowaniu są natychmiast rozstrzeliwane na podstawie wyroków s... d...źnych.**

Paryż, 7. 9. (PAT-P. R.). Pisma podnoszą bohaterstwo radjotelegrafisty stacji japońskiej Temioka, który przetrwał na swym posterunku 3 dni bez przerwy, utrzymując połączenie między Japonją a innymi krajami.

Paryż. 7. 9. (PAT-P. R.) Donoszą z Düsseldorfu: **Bierny opór na terenie okupacyjnym słabniez dniem każdym w sposób widoczny.**

*

Londyn, 9. 9. (Pat.) Od dnia 1 do 6 bm. obserwatorjum w Tokio zarejestrowało ogółem 1329 wstrząśnień ziemi.

*

Katowice, 9. 9. (Pat.) W dniu wczorajszym został otwarty w sali teatru VII-y **zjazd zwiazku miast polskich.** Plenarne posiedzenie zagaił wiceprezes związku dr. Z a w a d z k i.

Następnie przystąpiono do odczytania szeregu nadesłanych depesz, między innemi przez p. Prezydenta Rzplitej, marszałka Senatu itd. itd. Na wniosek dr. Zawadzkiego postanowiono wysłać do posła japońskiego w Warszawie telegram z wyrazami współczucia. Na zjazd przybyło około **500 delegatów i gości.** O godz. 8 wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie ‚Kościuszki pod Racławicami" a o godz. 11 odbył się raut, wydany na cześć zjazdu przez Sejm śląski.

W dniu dzisiejszym o godz. 9toczyły się w sekcjach obrady zjazdu. oP przemówieniach pożegnalnych oraz po wzniesieniu okrzyku na cześć G. Śląska zjazd o godz. 6.30 zamknięto. Jutro uczestnicy zjazdu udadzą sie na wycieczkę celem zwiedzenia hut i kopalń w Hajdukach Wielkich, Królewskiej Hucie i Sosnowcu.

*

Manifestacyjny Zjazd P. S. L. we Lwowie.

Lwów, 9. 9. (Pat.) Dziś odbyło sie tu zebranie rozszerzonego zarządu okregowego P. S. L., na które przybyli p. prezes Rady Ministrów Witos, p. minister reform rolnych p. Osiecki. Zebranie przemieniło się w manifestacyjny zjazd.

Równocześnie odbył się zjazd osadników, na którym przystąpiono do zorganizowania **związku osadników Małopolski Wschodniej.**

„Lwów" przepłynał równik.

Rio de Janeiro, 9. 9. (Pat.) Przybył tu polski statek szkolny „Lwów". Należy nadmienić, że „Lwów" jest **pierwszym statkiem polskim, który przepłynął równik.**

Giełda pieniężna
z dnia 10 września

Złoty polski	40.000
Marka niemiecka	0.00[35]
Dolary Stanów Zjedn.	248.000
Franki francuskie	13.600
„ belgijskie	11.150
„ szwajcarskie	44.750
Fundt szterling ang.	1.126.000
Liry włoskie	10.600
Guldeny holenderskie	97.800
Korony szweckie	66.050
Korony duńskie	45.320
Korony norweskie	40.200
Korony czeskie	7.390

Prezydent — Symbol.
(Z okazji podróży Prezydenta.)

Grudziądz, 9 września.

Wśród jasnych, kryształowo czystych postaci, jakiemi chlubić się może odrodzona Polska, jedno z pierwszych miejsc bezsprzecznie zajmuje p. Stanisław W o j c i e c h o w s k i, Prezydent Rzeczypospolitej. Przeszłość Jego i teraźniejszość, dają tego bardzo wymowne świadectwo.

Jako młodzieniec entuzjasta o gorącem **sercu** i wzniosłym ideale, rzucił się w niebezpieczny wir radykalizmu społecznego. Wszakże los niejako silną ręką wyrwał Go z kuźni doktrynerskiego radykalizmu, gwałtem przenosząc z Francji do Anglji czyli z ośrodka wrzeń rewolucyjnych do środowiska społecznego, **które stawszy** się urzeczywistnionym ładem społecznym, **stwarza** najzdrowsze, najbardziej zdolne do walki o byt typy ludzkie. Wieloletni pobyt w Anglji z gruntu przekształcił umysłowość młodzieńca.

Otaczająca Go rzeczywistość angielska szeroko otworzyła Mu oczy na te prawdy, z których, niby ze źródeł, płynie potega państwa nowoczesnego i dobrobyt społeczeństwa. Środowisko społeczne — jak mówi socjologja — decydująco oddziaływa na wytwarzanie typów ludzkich; jednostka jest w znacznej mierze wytworem środowiska.

A środowisko angielskie, pełne jaśni i świeżości społecznej, nie zna moralnych mikrobów chorobotwórczych, jest niewątpliwie najzdrowsze w Europie. Społeczeństwo angielskie tem właśnie odznacza się od społeczeństwa lądu uropejskiego, że jest wybitnie chrześcijańskie, żywi wyjątkowy kult dla tradycji jako potęgi socjalnej, jest zarazem usposobieniem dążeń nowoczesnych, wielbicielem pozytywnych czynów, zaś wrogiem pustych słów, wreszcie doskonałym wzorem urzeczywistnionej od wieków zgody społecznej.

Te właśnie bezcenne wartości duchowe angielskiego środowiska społecznego wchłaniała w siebie polska szlachetna, wyraźliwa natura młodego wychodźcy, Stanisława Wojciechowskiego, to też gdy wrócił On do kraju, od razu jął sie pługa pracy społecznej.

Ten zbawienny wpływ zaznaczał się zawsze i zaznacza się obecnie, gdy został pierwszym obywatelem Państwa, we wszystkiem, co Pan Prezydent w życiu swem wyraził czynem, słowem i piórem.

Z jego dzieł pisanych, z jego pracy twórczej zwłaszcza na polu spółdzielności, z jego przemówień publicznych, wyziera czysta dusza polska, tak idealnie harmonizująca w myślach i uczuciach z duszą narodu; wyziera umysłowość nowoczesnego europejczyka autoramentu angielskiego, myślącego i działającego wedle najlepszego życiowego wzoru; wyziera duchowy typ wierzącego chrześcijanina, widzącego w Kościele Katolickim nietylko zbawienie dusz, ale ostoje ładu społecznego państw nowoczesnych; wyziera myśl szczerego demokraty, miłującego zarówno wszystkie stany, ale przedewszystkiem lud pracujacy; wyziera duch wielbiciela czynu pozytywnego, który przekształca stare utsroje na nowe. doskonalszy ład drogą współpracy wszystkich stanów na-

rodu; wyziera serce miłośnika zgody społecznej, żywo odczuwającego tę prawde socjologiczną, że pokój społeczny oparty na porozumieniu klas, jest niezbędnym warunkiem rozwoju narodów.

Stanisław Wojciechowski tedy jako Prezydent Rzeczypospolitej, jako żywy Symbol Państwa Polskiego, cieszy się powszechną czcią w narodzie naszym; ale nad to co najważniejsza, jako uosobienie doskonałego wzoru Polaka nowoczesnego, jako zrozumiały dla każdego symbol najlepszego Syna odrodzonej Polski, cieszy się powszechną miłością zarówno wśród światłych obywateli kraju, jak i miljonowych rzesz ludu polskiego. —

Ks. prof. A. **Wóycicki,**
Poseł na Sejm.

Wstyd.

Grudziądz, 10 września.

Na konferencji prasowej prezydent ministrów, Witos, podzielił się z dziennikarzami zebranymi w Warszawie bolesną wiadomością. —

Oto należytość podatkowa za rok 1923 nie została przez społeczeństwo uiszczona. — Mimo, że podatki na rok bieżący wymierzono podług starej skali, dotychczas **wpłacono tylko 25 proc sumy należnej państwu.**

Jest to wstyd, świadectwo hańby dla takiego społeczeństwa, które nie wywiązuje się względem państwa ze swych obowiązków. —

25 proc. jest to suma tak mała, że nie stoi w żadnym stosunku do wydatków państwowych. —

W chwili, gdy pierwsze terminy płatności się rozpoczynały, całe społeczeństwo deklamowało o konieczności naprawy skarbu, o ofiarach na rzecz państwa itd. itd. Minął jeden, dwa, trzy miesiące, minęło pół roku, kończymy już trzeci kwartał; zdawałoby się więc, że śmieszna suma wymierzonych podatków powinna być już dawno uiszczona w całości. W każdym razie nikt z nas nie wątpił, że do kas państwowych **wpłynęło już 75% należytości,** a więc cyfra, odpowiadająca trzem kwartałom roku 1923, które mamy już pozą sobą. A jednak — stwierdza to przecież najbardziej autorytatywne źródło, bo prezydent ministrów — **państwo otrzymało tylko 25% preliminowanej i należnej mu kwoty.**

Potworność tego faktu staje się jeszcze bardziej jaskrawą, jeżeli uwzględnimy, że **od 1-go stycznia do dziś wewnętrzna wartość marki polskiej spadła kilkanaście razy.**

Jeżeliby więc nawet obecny apel prezydenta poskutkował, to w każdym razie państwo dostanie znacznie mniej realnych wartości, niżby dostało, w razie należytego przestrzegania terminów. Jednem słowem: **społeczeństwo zdołało już okraść własne państwo na setki miljardów.**

Sfery finansowe, ludzie majętni nie stanęli na wysokości zadania. —

Jest to **nieuczciwość, postępowanie, krzywdzące państwo polskie.**

Któż jednak jest tym uczciwym płatnikiem?

Robotnik, inteligencja pracująca, rzesze urzędników — oto ci płatnicy, nieomal **nędzarze, którzy ponieśli grosz do kasy skarbowej.** — Tym rzeszom co miesiąc, co tydzień ściągano podatek, a one bez słowa protestu, bez cienia skargi oddawały i oddają swój pieniądz zdobyty w trudzie i znoju.

Zestawiając powyższe, nie czynimy tego gwoli wywyższenia jednej warstwy kosztem drugiej. W sferach przemysłowych, finansowych są również ludzie, obywatele, ale jakże potwornie wygląda to zestawienie ofiarnych i obywatelskich mas robotniczych, urzędniczych, z jakąś zimną, lodowatą obojętnością na sprawy państwowe tych sfer, które **przedewszystkiem powołane są do pieniężnego świadczenia na koszt państwa.**

Handel, przemysł, rolnictwo winno jest państwu 75 proc. ogólnej kwoty podatkowej.

Sfery te winny niezwłocznie pospieszyć do kas skarbowych i minimalny ten dług państwu zwrócić.

To jest pierwszy i najwyższy obowiązek!

Nasze władze skarbowe organizacyjnie nie są dostatecznie sprężyste; przymus nie zawsze jest na czas stosowany, a jeśli stosowany, to dość nieudolnie, przeto władzom administracyjnym, skarbowym niech przyjdzie z pomocą społeczeństwo, które winno zrozumieć, że krzywdząc państwo, krzywdzi siebie. —

Przez Niemcy do Francji.

II.

W Westfalji i Nadrenji **lud polski cierpi** na równi z ludem robotniczym niemieckim, z tą jednak różnicą, że lud polski widzi lepiej od ludu niemieckiego, co się dzieje i zna prawdę, zasłanianą ludowi niemieckiemu przez hecę wszechniemiecką, której metody znane nam są z czasów wielkiej wojny. Wielka część fabryk i kopalń jest unieruchomiona. Wagony stoją kilometrami na bocznych torach.

Władze francuskie

zaprowadziły od Dortmundu do Dyseldorfu jedynie tyle pociągów, ile im potrzeba. Agitacja niemiecka wstrzymuje ludność od używania tych pociągów, ale bezskutecznie. Znaczna liczba Niemców jeździ pociągami francuskimi. Inni tłuczą się w tramwajach, bogaci jeżdżą samochodami. Do okupowanego terenu z Niemiec dojeżdża się głównie przez Kolonję. Po drodze jednak wojska francuskie **zatrzymuja pociągi do zbadania na stacjach** Westhofen i Hengstei oraz Vohwinkel i badanie takie trwa 30 do 60 minut.

Z Kolonji już droga otwarta do Belgji i Francji. Formalności na granicach zwykłe. Wyjeżdżając krótko przed północą z Kolonji, staje pociąg rano w Lille.

gdzie iest konsulat polski.

opiekujący się wychodźtwem polskiem w północnej Francji.

O tem, jak wychodźtwo to wzrasta i gdzie się skupia, pisać nie będę, bo są to rzeczy znane. Robotnicy polscy mają jeszcze pewne życzenia, które uwzględnić będzie się starał nowy układ, jaki w sprawie robotników polskich w Francji rząd polski zawrze w przyszłym roku z rządem francuskim. Konsulat polski, gdzie praca wre silna, dobrze zna te życzenia.

Ludność francuska przyzwyczaja się dopiero do robotników polskich. W czasach pokoju Francja nieco za bardzo zamknęła się sama w sobie. Wojna w tych nastrojach spowodowała pewne zmiany. Nawet naród o tak

wielkich ideach i zasługach

koło kultury świata jak francuski, musi się starać poznać właściwości innych narodów. Bez tego nie można prowadzić polityki światowej. Naród francuski wkroczył na tę drogę i im dalej na niej zajdzie, tem lepiej rozumieć się będzie ludność francuska z wychodźtwem polskiem.

Co do wychodźtwa samego, to zgodne jest zdanie, że **podstawa moralną i organizacyjną daje wychodźtwo** z Westfalji i Nadrenji, które przysłało do Francji wiele ludzi dzielnych, wypróbowanych w pracy narodowej. Dołączyła się jednak do nich wskutek ciężkich czasów w Niemczech także pewna część takich, którzy z ruchem polskim dawniej się nie łączyli. Ci psują opinję Polaków, bo rozmawiają po niemiecku, rozpijają się i wogóle nie prowadzą się dobrze. Do tego dochodzi, że ludność francuska jest skłonna uważać

za Polaka każdego cudzoziemca

dla tego, ponieważ liczba Polaków jest największa. Jest na przykład obok innych cudzoziemców znaczna liczba robotników z Czechosłowacji, mówiących w wielkiej części po niemiecku. — Idzie to niestety również na konto Polaków.

Najlepiej tym wszelkim przesądom przeciwstawia się dzielna organizacyjna praca naszych kulturalnych towarzystw religijnych, śpiewaczych i sokolich, jakiej dziś mieliśmy dowody w Billy Montigny.

Odbyło się tutaj w niedzielę 26 sierpnia

poświęcenie sztandaru

z udziałem 12 sąsiednich towarzystw bratnich. Rano ruszono pochodem na nabożeństwo, podczas którego ks. Marciniak dokonał poświęcenia i wygłosił piękne kazanie, zastosowane do uroczystości. Po poł. pochód przeszedł przez całe miasto. Kapela polska, jednolicie ubrana, na czele, potem „Sokoli", w również jednolitych białych jak śnieg ubraniach ćwiczebnych, i „Sokolice" w białych bluzeczkach i niebieskich sukienkach. — wszyscy z rogatkami na głowie. Postawa Sokołów była znakomita. Pochód prezentował się przeto imponująco, jak to potwierdzały miny patrzącej na pochód ludności francuskiej. Przed pomnikiem poległych na placu boju żołnierzy francuskich

pochyliły się sztandary sokolę,

poczem odbyła się defilada przed władzami sokolemi, ks. Marciniakiem oraz bawiącymi chwilowo tamże posłami Chacińskim i Kwiatkowskim.

Ćwiczenia wolne, do których stanęło przeszło stu Sokołów, wypadły również bardzo dobrze. Po ćwiczeniach przemówił do zgromadzonych Sokołów i gości poseł Kwiatkowski.

Uroczystość pozostawiła w uczestnikach wrażenie wyłącznie dodatnie, za co pełne uznanie wyrazić należy prezesowi Sokoła miejscowego, p. Maćkowickowi, naczelnikowi A. Kubaszewskiemu i naczelnikowi okręgowemu Wolskiemu i innym działaczom sokolim. —

M. K.

Walka czy parodja walki z drożyzną?

Jakie są wyniki rewizji antipaskarskich? — Skonfiskowany towar własnością... zagranicy! — Pozorne uspokojenie mas. — Tępić właściwych paskarzy, a nie drobnych kupców.

Grudziądz, 10 września.

Według wiadomości prasowych, prywatnych, urzędowych i półurzędowych „skonfiskowaliśmy" w ostatnich tygodniach tyle wagonów ryżu, kawy, kakao, herbaty, słowem towarów kolonjalnych, w dodatku „wynaleźliśmy" tak olbrzymie ilości żyta zeszłorocznego i artykułów pierwszej potrzeby, iż dziwić się musimy, że drożyzna zamiast ustać, coraz bardziej rośnie . . .

Gdy w samej Łodzi tyle znaleziono artykułów pierwszej potrzeby, że „ilości ich wystarczą do zaaprowizowania miasta na przeciąg roku", to nasuwa się pytanie, czy rewizje na Nalewkach, w Kaźmirzu, w zaułkach ghettowych Lublina, Wilna, Lwowa nie ujawniłyby takich mas magazynowanych w celach spekulacji, **że wystarczyłyby one na pokrycie potrzeb całej Polski?**

Przecież rząd i komisarz przeciwdrożyźniany potrzebowaliby tylko utajone towary kontyngentować i rzucić na rynek, a momentalnie musiałyby tak olbrzymie ilości towarów pierwszej potrzeby **oddziaływać zniżkowo na ceny,** instytucje zaś bankowe nie miałyby tyle „pracy" w dostarczaniu kupcom-importerom dewiz i zaspokoiłyby najdalej idące zapotrzebowania przemysłu.

Niestety radość ogółu nie zbyt długo trwała.

Po pierwszym strachu, który padł na paskarzy, zjawili się różni ich mecenasi i obrońcy i zatrwożyli mężny nasz rząd i społeczeństwo twierdzeniami: **Towar skonfiskowany, to własność zagranicy, która go reklamuje! Towar magazynowany to lombard, zastaw, na który banki udzieliły pożyczek! Zagranica dostarcza towaru na weksle: o ile rząd nie zaniecha konfiskaty, to zagr. żądać będzie gotówki, a że jej nie mamy, zagranica nie dostarczy na kredyt dalszych towarów itd. itd.**

Gdy przed 8 jeszcze dniami słyszeliśmy o konfiskacie **wagonów, setek centnarów towarów,** to dziś już urzędowo, półurzędowo i prywatnie drobne tylko podajemy liczby.

Międzynarodowe paskarstwo, którego kilka grubych ryb padło w sieci gorliwych komisji rewizyjnych, połapało się już w sytuacji.

Ktokolwiek grzech miał na sumieniu, zrewidował książki, przegrupował cichaczem wagony, uderza się w piersi i z miną praworządnego obywatela udziela rady, jak zwalczać drożyznę, jak ubić spekulacje, jak sanować gospodarkę państwową...

Zadawalamy się dziś już rewizjami u drobnych ryb, które towary zakupowały, — bo innych źródeł nie mają — od zorganizowanych spekulantów międzynarodowych i które, chcąc wogóle towar otrzymać, płacić muszą bez szemrania **ceny, dyktowane przez głównych spekulantów.**

Zadawalamy się obecnie wykazami lokalnych sukcesów, że u tego śledziarza znaleziono dwie beczki, u tego kupca 2 worki cukru, u tamtego 10 centnarów soli itd. itd. A bank cukrowniczy, u którego kupiec płacąc przy zamówieniu cenę towaru, czekać musi miesiącami na towar i prócz straty obrotu pieniędzy w dodatku przy dostawie cukier otrzymuje za dyktowaną mu cenę w czasie dostawy, zaciera sobie ręce i śmieje się w kułak, że drobny kupiec jest paskarzem, a bank wydzielający sute dywidendy i korzystający z kredytów państwowych, dobrodziejem Polski...

Przyznajmy otwarcie, że zwalczanie drożyzny w obecnem stadjum jest niczem innem — jak pozornem **uspakajaniem wzburzonych mas,**

Monopol państwowy, który zabił tysiące samodzielnych egzystencji i zapewniał, że postara się o tani towar, z aprobatą rządu, dawno już, przekroczył ceny przedwojenne i dyktuje ceny niepohamowanie tak, że papieros, który przed wojną kosztował 2 fenigi, dziś kosztuje **1000 marek.** Bije on **rekord.**

Trust węglowy, składający się w 75 procentach z akcjonarjuszy zagranicznych, nakłada na społeczeństwo podatki wprost zbrodnicze.

Czy Sejm, czy Senat, słowem odzywają się w tej sprawie i czy wydali tutaj zarządzenie **przeciwpaskarskie?**

Robimy rewizje za funtami soli, cukru, kawy, słoniny itd., a tam, gdzie całe hałdy węgla magazynuje się w celach spekulacyjnych, tam, gdzie wagony z **zeszłorocznych kampanji cukrowniczych i żniwowych czekają na** komisje, tam przechodzimy ślepi, **nie widząc źródła zła...**

Drożyznę należy zwalczać u źródła!

Oto żądanie chwili! Od chwili, gdy wyszło rozporządzenie ministerjalne i komisarza przeciwdrożyźnianego, aż do ukonstytuowania się komisji lokalnych przeciwdrożyźnianych tyle upłynęło czasu, że przestrzeżony drobny paskarz czasu miał dosyć do salwowania swej skóry. Gruby paskarz zorjentował się już dawno w sytuacji i u niego dzisiaj rewizje będą już **bezskuteczne.**

Komisje drożyźniane marnują tylko czas daremnie i problematyczne wykazują wyniki.

Sejm zbierze się początkiem października. Ten sam Sejm, który nie widzi, że nadzwyczajny komisarz przeciwko drożyźnie do dziś dnia **niema nominacji** i pracuje ex lex, po za prawem.

Czemu ten Sejm, którego reprezentanci podczas wyborów zapewniali, że zwalczać będą drożyznę, nie wydał praw przeciwdrożyźnianych, **nie uregulował ustawodawstwa walki z drożyzną, nie uposażył, kogo należy w kompetencje wykurzania gniazd głównych paskarskich?**

Czy dla tego nie, że w radach nadzorczych koncernów węglanych siedzą posłowie i senatorzy, że w radach nadzorczych banków cukrowni i różnorodnych spółek przemysłowych siedzą Stasiu i Władziu, spokrewnieni, skoligaceni i zaprzyjaźnienie z tymi, których zadaniem postanawiać prawa?!!

Szopka walki z drożyzną wtedy dopiero stanie się faktem, w który uwierzy społeczeństwo, gdy Sejm i Senat, 550 najświatlejszych wybranych narodu, **okażą dobrą wolę i chęć zwalczania drożyzny.**

Faktycznie nie wiedzą dziś komisje drożyźniane, jakie ich kompetencje i jaki ich zakres działania. Walka z drożyzną może być wydajną, **gdy opiera się na prawie.** Paskarz **nie lęka się konfiskaty towarów.** Dziś przychwycony, jutro znów chwyta się swego procederu!

I wobec takiego przeciwnika wystarczać mają komisje, w skład których wchodzą ludzie poniekąd zainteresowani?!

Paskarze się śmieją, Sejm i Senat milczą, a ludność, jak pociągała, tak pociąga pasa

Alfa.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Joffe przybył do Moskwy. Stan jego zdrowia jest ciężki.

*

Zjazd cudzoziemców na wystawę rolnicza do Moskwy zawiódł. — Hotele i mieszkania przygotowane dla cudzoziemców stoją pustkami.

*

W dniu 5 września we Lwowie odbędzie się zjazd prezesów i kierowników izb rzemieślniczych.

*

Orkan szalejący przez piątek i sobotę nad wybrzeżami Morza Półn. wyrządził ogromne szkody. Zatonęło sześć łodzi rybackich.

*

Z portu Artura odpłynął pierwszy transport żywności dla okolic dotkniętych katastrofą w Japonji.

Zjazd Sokolstwa Polskiego w Toruniu.

Przeciwko organizacjom wojskowym Niemiec stoją zwarte, świadome celów i zadań Sokolstwo i Harcerstwo polskie.

(Sprawozdanie umyślnego wysłannika „Głosu Pomorskiego").

Toruń, 10 września.

Z momentem zmartwychwstania Rzeczypospolitej Polskiej — ciężka i odpowiedzialna praca spadła na barki naszych organizacyj sportowych.

„W zdrowym ci ele zdrowy duch." Oto stara, a niezawodna maksyma wszystkich potężnych narodów, które wśród ogólnego dorobku cywilizacyjnego rzucają do ogólnej budowli ludzkości poważne ilości cegieł wychowania fizycznego.

Jeśli przejdziemy myślą historję takich organizacyj jak „Sokół" czy „Harcerstwo", to widzimy, jak instytucje te fizyczne w szczytny sposób spełniają misję, jaką tragiczne dzieje naszego narodu nań włożyły.

Że tak, a nie inaczej jest, dowodem tego są coroczne zloty i zawody, wykazujące siłę i wspaniałą żywotność omawianych organizacyj.

Jesteśmy!!

Postawa nasza junacza — myśl nasza gibka, a dusza kowana w ogniu najświętszych ideałów.

Sokoli z całej Polski, ze wszystkich jej stron i zakątków zjechali się tym razem na zachodnich kresach Rzeczypospolitej.

Kierownictwo „Sokoła" uczyniło to celowo!

Co raz częściej idą pomruki i groźby od strony naszego wroga germańskiego — coraz częściej słychać ziejące jadem śmiertelnej nienawiści głosy buty i uragania.

A więc rzucamy wrogom w twarz naszą siłę i potęgę!

Przyjdźcie!!

* * *

Z radością stwierdzić musimy imponujący rozrost organizacji sportowych w Polsce.

Gniazda sokole — drużyny harcerskie — organizacje młodzieży, wszystkie one jednym hasłem służą, jedną ideą, dobra narodu, istnieją i rozszerzają się.

I w Niemczech wprawdzie organizacyj podobnych nie brak, ale jakżesz one inne i jak innym duchem przesiąknięte. Brutalna siła pięści, ordynarna zasada siły przed prawem — jest naczelnym drogowskazem ich działalności . . .

Przeciwko wojskowym organizacjom w Niemczech o wybujałej tendencji imperjalistycznej — stoi zwarte, owiane duchem sprawiedliwości dziejowej Sokolstwo i Harcerstwo polskie z ręką jak stal wyciągniętą, gotową do świętego czynu.

— — — — — — — — — —

Ulicami starego grodu Kopernika płyną szeregi. Karne, równe, zespolone jedną myślą.

Z okien sypią się kwiaty i padają na szare mundury naszych druhów.

Z młodych, muskularnych piersi wyrywa się pieśń:

„Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat
Na nowe odżycia koleje . . ."

Rytm pieśni wzbija się nad szeregami, a wreszcie poprzez zieleną ubrane bramy tryumfalne bije spiżowem echem w dal.

— — — — — — — — — —

Boisko sportowe.

Boisko sportowe.

Wokoło ławki dla widzów. Niestety pogoda nie nazbyt uśmiechnięta, nie pozwoliła przyjść tym widzom, ilu spodziewać się należało.

Radosne przeświadczenie wspólnoty tysięcy serc, pręży muskuły . . .

A więc zawody!

— — — — — — — — — —

A gdzieś w boku, ukryta pod filuternym i nieco dziwnym dachem kryje się siedziba kulinarno-gospodarcza.

Gwarno i rojno tam.

Zawiązują się znajomości, takie przelotne, zostawiające po sobie jakieś wspomnienie niemal błękitne, rzucone na szare tło dymiącego kotła.

— Jedna kawa, cztery chleby.

— Druhno Wandziu, a jak tam u was?

— Druhny zawodniczki do startu — krzyczy miły, łobuzerski Sokolik przez tubę dalekonośną.

Druhny biegną . . .

Jeden rząd. Raz, dwa trzy.

Igrają spódniczki, któremi wiatr lekko flirtuje.

Zręcznie idą zawody.

— Patrzcie, to polskie Sokolice — woła z rozrzewnieniem jakiś poważny obywatel:

Na boisko wyjeżdżają ślicznie i nadzwyczaj pomysłowo przybrane rowery. Barwne wstążeczki migają szybko, spowijając całą tę kawalkatę w jakąś mozajkę barw i odcieni.

— Szkoda, że niema słońca — wzdycha ktoś.

— Ile zyskałyby te barwy . . .

— Cóż robić, głową muru nie przebijesz — dorzuca ktoś dowcipnie.

— — — — — — — — — —

Koniec na dziś — do teatru!

Wszak znacie grudziądzcy bywalcy teatralni „Sublokatorkę"?

Sala śmiała się, bawiła.

— Wiesz co, — zwierza się jedna koleżanka-Sokolica drugiej — ja taka zmęczona.

—Eee, co tam zmęczenie — patrz, patrz — co ta „Sublokatorka" wyprawia?

— — — — — — — — — —

Drugi dzień Zjazdu.

Rano na drugi dzień maleńki dysonans.

Godzina 7 ma dalszy ciąg zawodów.

Przychodzę o godz. 7.30.

Wiatr wieje, zimno. Et głupstwo. Czekam. Przyjeżdża lekarz złotowy. W pół godziny później, zwolna grupkami zchodzą się Sokoli.

W bufecie ruch.

— W tej chwili przypomina mi się moje marne hotelowe śniadanie.

— Kochana pani — może by tak małe śniadanko w gronie tych cudnych sarmatek?

— Co? Nie należy pan do nas, a napiera się jak łakomy dzieciak śniadania — śmieje się sympatyczna pani. Ale czekaj pan.

Niebawem piję „mokkę" w dwulitrowej rynce i przegryzam toruńską katarzynką.

— — — — — — — — — —

Piłka koszykowa druhen. Piłka przechodzi z rąk do rąk, biegnie, wpada, bije punkty. Naraz bęc: w liczko jednej z współzawodniczek uderza.

— Sanitarjusze — trąbi druh „wywołacz" na trąbie niemal gramofonowej.

Lecą sanitarjusze, lekarz (młody, a zgrabny poruczniczek).

Ba! ale zanim dobiegł i stanął przed dziewczyną, cudny uśmiech stąpił już na jej lica.

— Czem mogę pani służyć?

Mina zakłopotana. Zwolna, zwolna podnosi się główka, a wielkie czarne oczy, otulone w okiść łez, spoglądają na doktorka . . .

W południe niedzielne szedł pochód Sokołów przez ulice Torunia do Kościoła Najświętszej Panny Marji na Mszę św. Nie był on może zbyt imponujący, aleć zawsze reprezentował żywotnie ideę sokolą.

Niedziela popołudniu.

O ile skarżono się na brak słońca w sobotę, o tyle w niedzielę popołudniu pogoda była prześliczna.

Zawody potoczyły się rączo naprzód. Migają białe kapelusiki, czerwone maki czapków w zawrotnym pędzie, sylwetki szybkobiegaczy.

Ktoś skręca nogę — komuś dech zaparło

Zawody płyną dalej.

Wieczorem sąd zawodniczy zbiera się i wśród ożywionej dyskusji decyduje o nagrodach.

W „Dworze Artusa" — nagrody, zabawa, tańce . . .

* * *

Tak minęły dwa dni międzywiązkowych zawodów sokolich w Toruniu.

Minęły szybko dla zawodników, którzy oprócz korzyści odnieśli to przeświadczenie, że praca ich wzmaga się, nie idzie na marne i że kiedyś stokrotny wyda plon.

J. K.

Wyniki zawodów sokolich.

Wyniki na zawodach związkowych ogólnopolskich Sokolstwa w Toruniu są następujące:

I. Rzut piłką dętą (22 zawodniczek).

1. Mędrzykówna (Kraków) 15,45 mtr., 2. Ulasewiczówna (Warszawa) 15,39 mtr., 3. Kasprzakówna (Poznań) 14,96 mtr.

II. Rzut granatem (6 zawodników)

1. Knopkiewicz (Poznań) 55,12 mtr.
2. Hoffmann (Chełmno) 51,66 mtr.

III. Bieg na 800 metrów (14 zawodn.)

1. Karliński (Bydgoszcz) 2,20⅘ sek.
2. Chmiel (Warszawa) 2,21⅗ sek.
3. Czaporza (Pomorze) 2,21 sek., (?)

IV. Równowaga druhen (25 zawodn.)

1. Gernatowska (Poznań) 8 punktów
2. Derensówna (Poznań) 7 punktów:
3. Płockowska (Grudziądz) 7 punktów:
4. Stroszajnówna (Toruń) 6½ punktów.

V. Rzut dyskiem (16 zawodników).

1. Karliński (Bydgoszcz) 32,29 m.
2. Weselik St. (Poznań) 29,60 m.
3. Biernacki (Poznań) 29,29 m.

VI. Pływanie na 1000 mtr. (12 zaw.)

1. Słańczyk Arkadjusz 11 min. 25⅕ sek.

VII. Skok w dal druhen z rozbieg'em 22 zawdn.

1. Lubecka Marta (Warszawa) 4,43 mtr. (Jest nowy rekord polski: dotychczasowy wynosił 4,35 mtr.)
2. Frydrychówna (Poznań) 4,18 m.
3. Szmejchelówna (Grudziądz) 4,00 mtr.

VIII. Ćwiczenia na przyrządach:

a) Kółka (4 zawodników).

1. Antonowicz (Warszawa) 9
2. Klazner 8
3. Hermanowski 8

b) poręcz: (13 zawodników).

1. Czwarnok (Warszawa) 9½ punktów;
2. Świątkowski (Bydgoszcz) 9½ punktów

c) Przeskok przez konia (kuczny) (6 zawod.)

1. Majtkowski (Bydgoszcz) 9½ punków.
2. Świątkowski (Bydgoszcz) 8½ punktów
3. Krasoń (Górny Śląsk) 7 punktów

d) drążek (12 zawodników)

1. Majtkowski (Bydgoszcz) 7 punktów
2. Antonowicz (Warszawa) 6 punktów
3. Szmektala (Poznań) 6 punktów
4. Felchnerowski (Toruń) 5½ punktów

IX. Skok w zwyż z rozbiegiem (8 zaw.)

1. Rokicki (Warszawa) 1,68 mtr. (r)
2. Majtkowski (Pomorze) 5,86 mtr.
3. Karliński (Pomorze) 1,48 mtr.

X. Bieg pań na 60 mtr. (21 zawodn.).

1. Ulasiewiczówna (Warszawa) 8,8 sek.
2. Sadkowska (Warszawa) 8,9 sek.
3. Witkowska (Warszawa) pół mtr. w tyle

XI. Skok pań

1. Witkowska (Warszawa) 1,29½ mtr.
2. Sadkowska (Warszawa) 1,24 mtr.
3. Bryksówna (Warszawa) 1,24 mtr.

XII. Bieg na 100 metrów:

1. Karliński (Pomorze) 12,1 sek.
2. Czwarnag (Warszawa) 12,2 (¼ w tyle)
3. Drzewuszewski (Grudziądz)

XIII. Skok w dal z rozbiegiem (14 zawodn.)

1. Rokiciński (Warszawa) 6,21 mtr.
2. Majtkowski (Pomorze) 5,86 mtr.
3. Klarner 5,80 mtr. (Warszawa)

XIV. Skok o tyczce (5 zawodn.)

1. Czwarnog (Warszawa) 3,05½ mtr.
2. Majtkowski (Bydgoszcz) 3,00 mtr.
3. Bełdziński (Świecie) 2,92 mtr.

XV. Rzut oszczepem (6 zawodn.)

1. Klarner (Warszawa) 40,88 mtr.
2. Biernacki (Poznań) 35,62 mtr.

XVI. Pchnięcie kulą (13 zawodn.)

1. Knopkiewicz (Poznań) 9,37 mtr.
2. Czwarnog (Warszawa) 9,30 mtr.
3. Karliński (Bydgoszcz) 9,29 mtr.

XVII. Bieg rozstawny 4×100 metrów:

1. Drużyna pomorska w obsadzie:
   1. Drzewuszewski (Grudziądz)
   2. Arknecht (Bydgoszcz)
   3. Matczyński (Bydgoszcz)
   4. Karliński (Bydgoszcz) w czasie 49⅘ sek.

XVIII. Bieg na przełaj (około 3 000 mtr.)

1. Dondelewski (1) 8 min. 50[1]/[10] sek.
2. Reiwer (2)
3. Kraskowski (5)
3. Grządziel (8)

XIX. Strzlanie (21 zawodn.) Moż. 50 punktów.

1. Trojaowski (Poznań) 43
2. Zawadzki (Toruń) 40
3. Czerwiński (Toruń) 37

XX. Pięciobój (8 zawodn.)

1. Karliński (Bydgoszcz) 7 (4/I 1/II)
2. Czwaruda (Warszawa) 15 (1/I, 3/II, 1/III)

XXI. Piłka koszykowa (4 drużyny)

Toruń — Grudziądz 9:0 (3:0)
Kraków — Poznań 2:0 (2:0)
Poznań — Toruń 5:0 (4:0)
Kraków — Toruń 6:0 (3:0)

1. Kraków
2. Poznań

Nagród, oprócz nagród związkowych udzieliło obficie obywatelstwo m. Torunia m. i. Towarzystwa Kupców.

Zaznaczyć również trzeba, że ostatnie zawody postawiły szereg nowych rekordów zwłaszcza w zawodach kobiecych Rekordy te będą mały wartość półoficjalną. Zaznaczone one są znakiem (r).

Na marginiesie.

Odpowiedź prof. Sierpińskiego.

Prof. W. Sierpiński, którego odpowiedź na list prof. Sorbonny Hadamarda (żyda!!!) w sprawie żydowskiej w Polsce — zamieściliśmy w ubiegłym miesiącu na łamach „Głosu Pom." — w liście do redakcji „Kurjera Warszawskiego", wyjaśnia, że korespondencja ta ukazała się w pismach polskich przed opublikowaniem jej w prasie francuskiej przez niedyskrecję pewnych osób.

Jednocześnie prof. Sierpiński odpowiada na ataki prasy lewicowej z powodu ogłoszenia jego listu.

„Czas" krakowski — pisze — dziwi się, czemu nie podałem w swej odpowiedzi najważniejszego jego zdaniem argumentu, że „numerus clausus" u nas nie istnieje: oto dla tej prostej przyczyny, że istnieje on u nas i prawnie i faktycznie na szeregu wydziałów od kilku lat. Ale „Czas" atakuje mnie jeszcze wykwintnie.

Natomiast „Naprzód" nazywa mnie pseudouczonym, a jakaś inna szmata żydowska („Chwila" lwowska) — niepoczytalnym. Wymyślanie to notuję z wielką satysfakcją, gdyż utwierdzają mnie one w przekonaniu, że utrafiłem właśnie w samo sedno rzeczy.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga.

Prof. Hadamard dotyka „interesów" i „honoru" Polski. **Że żydzi międzynarodowi szkodzili zawsze i szkodzą interesom naszym — o tem wiemy oddawna. Ale niechże zostawią w spokoju honor Polski, bo to doprawdy nie ich branża.**

Z dnia.

Jesienne kwiaty.

Jesienne kwiaty rosną w mym ogródku,
Astry i śnieżne, i sine i krwawe.
Wiatr je szemrzący głoszcze po cichutku
Lub w pyłów lotnych przystrają kurzawę

Jesienne kwiaty w mym ogródku rosną
I zadumane główki chylą zwolna,
I zda się tęsknią za latem, za wiosną —
Nieuchwytnemi — niby roztocz polna.

Z za ogrodzenia już, z za żywopłotu,
Na moje astry — złotemi oczyma —
Wśród bezszelestnych płateczków łopotu.

Patrzy się ciągle wysmukła dziewanna
Co z zielonego pączuszków kilima,
Błyska, jak drobna gwiazdeczka poranna..

Jadwiga Rzepecka.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Mikołaja z Tolent. Wschód słońca 5.27 zachód 6.25 Wschód księżyca 5.57 zachód 6.49.

—** Z Teatru Miejskiego komunikują nam: Inauguracyjne przedstawienie „Ślubów Panieńskich" odbędzie się w środę, dnia 12 bm.

—** Odpowiedź Cechu Rzeźnickiego na nasze sprawozdanie p. t. „Z tajników kalkulacji" z ostatniego zebrania „Komitetu Społ. do walki z drożyzną i lichwą" nadeszła i podamy ją w następnym numerze „Głosu."

—** Otwarcie średniej szkoły handlowej w Grudziądzu nastąpi w ciągu października. Bliższe szczegóły w jutrzejszym numerze naszego pisma.

—** Film „Czerwonego Krzyża", ilustrujący choroby weneryczne" wyświetlony zostanie w najbliższym czasie w teatrze świetlnym „Orzeł." Film ten demonstrowany osobno dla mężczyzn i osobno dla kobiet, objaśniać będą lekarze.

Bliższe szczegóły przyniosą afisze.

—** Zebranie N. O. K. w sprawie „Tygodnia Kwesty" na Kresy Wschodnie odbędzie się we wtorek, dnia 11 września o godz. 8 wieczorem w lokalu N. O. K. w Grudziądzu. Proszeni są na to zebranie przedstawiciele urzędów, instytucyj społecznych, stowarzyszeń i organizacyj, oraz przedstawiciele wojskowości.

Bolszewia zalewa polskę fałszywymi dolarami.

Z Warszawy piszą nam: Śledztwo prowadzone w sprawie wykrytej fabryki fałszywych pieniędzy w Moskwie ustaliło, że fabryka ta miała filję w Kijowie i Odessie. Przeważnie fabrykowano funty szterlingi i dolary.

Do Polski wysłano półtora miljona fałszywych dolarów. Aresztowano 132 osoby.

Opłaty za miejsca w wagonach sypialnych podrożały o 100 proc.

W związku z podwyższeniem taryfy osobowej na polskich kolejach państwowych z dniem 1 września br. o sto procent zgodziło się ministerstwo kolei żel. na podwyższenie w tym samym stosunku i z tymże samym dniem opłat za miejsca sypialne, tj. do wysokości cen biletów trzeciej klasy na pociągi pospieszne. Równocześnie upoważnione zostało towarzystwo wagonów sypialnych do pobierania 20 000 marek za zamawianie miejsc sypialnych. Obecnie kosztuje zatem użycie miejsca sypialnego ze Lwowa do Krakowa łącznie z należnością za zamówienie 206 tys. marek, zaś ze Lwowa przez Rozwadów do Warszawy 281 600 marek.

Angielski świat gospodarczy chce lokować kapitał w Polsce.

Do Warszawy nadeszły wiadomości, że angielski świat gospodarczy i finansowy badą z wielkiem zainteresowaniem rozwój stosunków gospodarczych w Polsce, oraz nosi się z zamiarem inwestowania poważnych sum pożyczkowych w postaci pożyczki państwowej, oraz pożyczek prywatnych dla przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych w Polsce.

18 listopada wybory do Sejmu gdańskiego.

Senat gdański ustalił dzień wyborów do Sejmu na niedzielę 18 listopada. Ludność polska rozpoczęła już energiczną akcję wyborczą.

Szklanka kawy białej kosztuje 5 000 mk. herbata 2700 mk.

Ministerstwo kolei żel. zatwierdziło nowy cennik potraw i napojów, podawanych w wagonach restauracyjnych.

Według cennika tego kosztuje pierwsze śniadanie (kawa lub herbata, chleb, masło) 15 000 marek, drugie śniadanie (2 dania i deser) 45 000 marek, zaś obiad (2 dania i deser) 50 000 marek.

Z potraw podawanych a la carte płaci się: Za zakąski 12 000 marek, filiżankę bulionu 4 500 marek, potrawę z mięsa 32—35 000 marek, porcję jarzyn 10 000 marek, potrawę z jaj (omlet, naleśniki) 15—20 000 marek.

Szklanka kawy białej kosztuje 5 000 marek, czarnej 4 500 marek, zaś za porcję herbaty płaci się 2 700 marek. (Cóż powiedzą na to kawiarze i restauratorzy? Przyp. red.)

Szajka opryszków pod kluczem.

Grudziądz, 10 września.

Dzięki energji miejscowej ekspozytury śledczej udało się w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia chwycić szajkę opryszków, która na ulicy Fortecznej miała swój „klub złodziejski."

Wykrycie opryszków odbyło się w warunkach nadzwyczaj zręcznie pomyślanych.

Oto złodzieje, zajęci podziałem łupów, nie spostrzegli jak w godzinach popołudniowych przyszły do nich z wizytą władze śledcze i

obezwładniwszy rabusiów,

dokonały ścisłej rewizji.

Rezultat był nieoczekiwany. — Znaleziono wielką ilość wartościowych przedmiotów, jak odzież męską, bieliznę damską, materjały na ubranie, pościel, kołdry, korale itd., słowem łup był bogaty i nadspodziewany. —

Schwytani w liczbie 4 nie przyznali się do kradzieży. Pochodzenia tych przedmiotów wytłómaczyć nie mogli.

Śledztwo ustaliło, że poprzednio złapanych

w Warszawie 3 opryszków,

którzy jako mieszkańcy Grudziądza odstawieni zostali do dyspozycji miejscowego urzędu śledczego, należą również do owej szajki, która, jak się okazuje, jeździła na występy nietylko do okolic Grudziądza, jak Jabłonowa, Świecia, ale także grasowała w Warszawie, gdzie konkurencja złodziejska jest poważna.

Z tego widać, że szajka ta była organizacją sprężystą i rutynowaną. —

W czasie podróży z Warszawy do Grudziądza jeden z tych trzech opryszków zdołał zmylić czujność policji i wyskoczyć z pociągu, ale sztuczka ta nie powiodła się, bowiem wkrótce został schwytany.

* * *

Urząd śledczy prosi interesowane osoby o zgłaszanie się do Ekspozytury w godzinach urzędowych, od 9—3 celem rozpoznania przez poszkodowanych zaginionych przedmiotów. —

Gwałty bolszewickie nad dziewczętami polskiemi.

Do Ministerjum Spraw Zagr. w Warszawie nadeszły alarmujące wieści o gwałtach, jakich bolszewicy dopuszczają się nad dziewczętami polskiemi, znajdującemi się w szkołach i ochronkach w Kijowie, utrzymywanych kosztem sowieckim.

Panienki-Polki poddane zostały badaniu przez komisarzy bolszewickich, czy są Polkami-katoliczkami i czy wierzą w Boga.

Ponieważ nie wypierały się one swej narodowości i religji, przeprowadzono je do internatów męskich, zajmowanych przez chłopców w wieku od lat 12 do 18. W internatach tych poddane zostały gwałtom.

W ten sposób zhańbiona została znaczna ilość dziewcząt polskich, przeważnie w wieku od lat 15 do 16 i niektóre z nich znajdują się w poważnym stanie.

Zakłady zdrojowe w Inowrocławiu nie będą miały charakteru użyteczności publicznej.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego opracowało projekt ustawy, odbierający zakładom zdrojowym w Inowrocławiu charakter użyteczności publicznej.

Projekt ów uzasadniony jest przemysłowym charakterem miasta, w którem nie mogą być zastosowane w całości te postanowienia natury sanitarnej, które odnoszą się do uzdrowisk publicznych, sparaliżowały one bowiem dalszy rozwój przemysłu Inowrocławia.

Zaznaczyć wreszcie wypada, że Inowrocław nie posiada żadnych źródeł, a solanki pochodzą z zalanej kopalni soli.

Projekt ustawy oparty jest na jednomyślnym poglądzie Państwowej Rady dla uzdrowisk z 5-go maja 1923 r.

Poznań centrum kultury.

Przy porównaniu ruchu księgarskiego we wszystkich miastach Polski, przekonano się, że najwięcej książek kupuje Poznań.

Liczba ogólnego nabycia jest dwadzieścia razy większa w Poznaniu aniżeli w Warszawie.

Gdyby przyjąć ilość i wysokość liczebną lektury za wykładnik stanu kulturalnego, można by Poznań uważać za centrum kulturalne Polski.

Przewłaszczanie.

Ministerstwo Reform Rolnych przeprowadza obecnie szacowanie w życie wartości ziemi rozparcelowanej od chwili powstania Głównego Urzędu Ziemskiego z majątków państwowych, której cen nabywcy dotychczas nie wyrównali.

Ci z nabywców, którzy natychmiast po dokonaniu obecnego szacunku uiszczą, przypadające na nich należytości, korzystać będą z 10 proc. zniżek ceny kupna oraz uzyskają natychmiastowe przewłaszczenie.

Tym, którzy z uzasadnionych powodów nie będą mogli cen szacunkowych uiścić, Ministerstwo Reform Rolnych rozłoży te cenę na kilkoletnie raty, przewłaszczenie jednakowoż dopiero wówczas będzie mogło być udzielane, kiedy Sejm uchwali odpowiednią nowelę.

Kto się chce w nocy bawić, musi płacić specjalny podatek.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu warszawskiego rozpatrywano sprawę wydania przepisów wykonawczych do podatku od spożycia, uchwalonego przez warsz. radę miejską i zatwierdzonego przez min. spraw wewnętrznych.

Podatek ten będzie pobierany we wszelkich zakładach z wyszynkiem trunków po godz. 10 min. 30 wiecz. i będzie wynosił do godz. 1 — 10 proc. należność przypadającej od konsumentów, zaś po godz. 1-ej w nocy 30 procent także należytości.

Od spożycia w gabinetach doliczać się będzie nadto 10 procent.

Obowiązany podatek zacznie obowiązywać po upływie 14 dni od daty ogłoszenia przepisów wykonawczych.

Nowy ten podatek zaprowadzony zostanie niezawodnie także w innych większych miastach.

Kraków ma największy zbiór drzeworytów japońskich w świecie.

Katastrofa japońska, największa katastrofa żywiołowa w historji, dokonała niewątpliwie tego, że zniszczały tam bezcenne skarby sztuki japońskiej, w szczególności sztuki drzeworytniczej.

Zbiory Jasieńskiego, ofiarowane przez niego Muzeum Narodowemu w Krakowie obejmują około 4000 rycin japońskich, w tem drzeworyty najwybitniejszego z japońskich drzeworytników Ha-ku-sai.

Jest to najbogatszy dziś w świecie zbiór drzeworytów, przedstawiający wartość idącą w zawrotne cyfry.

Uniwersytet poznański.

Zapisy kandydatów na studentów wydziału prawno-ekonomicznego w uniwersytecie poznańskim rozpoczną się dopiero d. 17 września i trwać będą do dnia 30-go września włącznie.

Świętokradztwo na Jasnej Górze.

(Kilkunastoletni złoczyńcy targnęli się na Kaplicę Matki Boskiej.)

Zwyrodnienie i poczucie pozycji już święcić takie triumfy, że niemal dzień każdy przynosi okropne wieści, świadcząc, iż konieczne jest rozpoczęcie akcji ratowania duszy tysięcy przed zupełnym upadkiem i pogrążeniem na dno przepaści życiowych. Kronika przestępstw ma do zanotowania fakt niezwykły.

Rzecz się ma następująco.

W Wawrze pod Warszawą, mieszka w willi własnej „Aniel" rodzina S. Stillerowicza, zawiadowcy jednej ze stacji na drodze Warszawa—Lublin. Zamieszkiwał tam również syn p. S. 16 letni Jerzy Stillerowicz, uczeń kl. IV. gimnazjum Kurnatowskiego w Warszawie. Chłopiec o rozwiniętej inteligencji, zdolny, pełen temperamentu, zapragnął zażyć rozkoszy tułaczki po świecie i przed dwoma tygodniami uciekł z domu.

Wędrując w pobliżu stolicy, szukał przygód, aż wreszcie któregoś dnia, jadąc na gapę, znalazł się na stopniu wagonu pospiesznego Włocławek—Warszawa. Drzwi t. zw. breku były zamknięte, ale poprzez okienko ujrzał głowę jakiegoś chłopca.

— Kto tam?

— Proszę otworzyć — rzekł śmiało 16-letni Jerzy Stillerowicz i szybko znalazł się wewnątrz breku, gdzie jechał również na gapę niejaki Wacław Lasota, zatrudniony przy budowie mostu na Wiśle w Warszawie, również uciekinier z domu.

Z początku patrzyli na się lękliwie.

W drodze zapoznali się i czas im minął dość szybko. Znaleźli się w Warszawie. Postanowili sprzedać marynarkę, bowiem Stillerowicz miał aż dwie i wreszcie zastanawiali się nad tem w jaki sposób bez pracy zyskać pieniądze. W umysłach młodzieńców rodziły się różne zbrodnicze plany. Sam szatan chyba dyktował im niecne i plamiące sumienie ludzkie najokropniejsze zamiary.

— W Częstochowie jest dużo kościołów — uradzili. Pojedziem tam!

— Na Jasnej Górze jest tyle kosztowności! Tylko ręką sięgnąć i już pieniądze mamy olbrzymie! — pomyśleli sobie chłopcy i jednym z pociągów przybyli do Częstochowy, jadąc, zwyczajem swym, bez biletu.

Była godzina 7 rano. Do świątyni Jasnogórskiej szli pobożni pątnicy z pieśnią na ustach i schyleni kornie przed majestatem Bogarodzicy.

Młodzi chłopcy, bez obaw poczęli urzeczywistniać swe plany okradzenia świątyni.

17-letni Lasota pozostał na trawniku przed klasztorem, bowiem jego ubiór włóczęgi mógł zwrócić czyjąś uwagę w kościele, zaś 16-letni Jerzy Stillerowicz udał się do kaplicy. Przed cudownym obrazem odprawiana była ofiara krwi i ciała. W nabożnem skupieniu słuchali wszyscy nabożeństwa. Chłopiec wszedł za kraty przed ołtarz, oczekując na ukończenie Mszy św., sądząc, że wierni opuszczą kaplicę, wodził okiem po wotach i koralach wiszących na ścianie kaplicy.

Nadeszła chwila czynu . . . Chciał zdjąć wiszące korale i wota, jednak, były umieszczone dość wysoko i korale były w szklanych szafeczkach, więc kradzież się nie udała.

Złoczyńca poszedł dalej. Błądził po świątyni i jej kaplicach.

Znał Jasną Górę z czasów wycieczki szkolnej z czerwca br.

Znalazł się w jednej z kaplic wielkiego kościoła tam, gdzie są złożone relikwje świętych męczenników.

I tutaj nie udało im się nic zabrać. Znalazł jedynie nóż do krajania wosku. Narzędziem tym począł operować, jednak nóż był zbyt miękki, by można nim otwierać puszki z ofiarami. Po dwugodzinnem plądrowaniu świątyni, chłopiec zabrał jedynie 2 tys. mk. z jednej z puszek i już z pięknem złoczyńcy opuścił mury klasztoru. Oczekujący nań 17-letni Lasota był niezadowolony. Postanowiono iść do innych świątyń.

Chłopcy znaleźli się przy kościele ewangelickim przy ul. Śląskiej. Drzwi były zamknięte. Jeden ze złoczyńców zaklął najokropniej i poszli dalej.

W kościele św. Rodziny drzwi były otwarte. Lasota pozostał na warcie, zaś Stillerowicz udał się do wnętrza. Bez obawy i z zimną krwią zdjął z ołtarza obrus kosztowny i zabierając go, opuścił nawę kościoła.

Chłopcy odwiedzili również kościoły św. Zygmunta i św. Barbary, lecz tam nie udało im się nic skraść. Niosąc obrus kościelny, znaleźli się pod mostem „Kacapskim." Poczęli odpruwać hafty z obrusa, pragnąc zatrzeć ślady pochodzenia obrusa i chcąc sprzedać, udali się do miasta.

Wreszcie, po całodziennej wędrówce, zatrzymali ich policjanci posterunku kolejowego i odstawili do ekspozytury wydz. śledczego, właśnie w chwili, gdy po nieudanej wyprawie do Częstochowy zamierzali opuścić miasto.

Podczas badania Stillerowicz oświadczył, iż Lasota namawiał go do kradzieży i że L. skradł niedawno złoty kielich w kościele Wszystkich św. w Warszawie.

Jak się okazało, Lasota również uciekł z domu, okradając przedtem rodzinę.

Do podania dołączyć należy świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę urodzenia w pełnym wypisie oraz zaświadczenie odroczenia służby wojskowej.

Konkurs na plan nowego parku w Warszawie.

Pragnąc założyć na stokach cytadeli nowy park, magistrat miasta Warszawy ogłosił konkurs na plan mającego powstać parku.

Magistratowi zależy na pośpiechu, aby umożliwić między innemi, udzielenie pracy bezroboczym.

Sąd konkursowy stanowią reprezentanci zainteresowanych urzędów i przedstawicieli rady artystycznej.

Dotychczas nadeszło 6 prac, które już są rozważane przez sąd konkursowy. Teren parku nadaje się na place

Polowanie na kuropatwy niedozwolone

Niewyjaśniony punkt w kalendarzu łowieckim.

Niezwykła kwestja powstała obecnie w świecie myśliwskim. Podług bowiem kalendarza terminów ochrony zwierzyny, otwarcie polowania na kuropatwy nastąpiło 20 ub. m. Jednakże rok temu wskutek starań Komisji łowieckiej polskiego Tow. łowieckiego w Warszawie, p. minister rolnictwa zabronił dalszego polowania od 1 listopada r. z. Niektórzy sądzili, że zakaz dotyczy tylko sezonu ub. i już obecnie zaczęli polować. Tymczasem w kołach Ministerstwa rolnictwa uważają, że zakaz trwa dalej w swej mocy..

Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie ostatecznie dopiero w dniach najbliższych, gdyż obecnie starostwa zbierają dane o stanie kuropatw i stosownie do wyników ankiety w niektórych starostwach polowanie na kuropatwy będzie w r. b. zupełnie zamknięte lub otwarte.

—** **Nie sprzedawać „Miljonówek".** Jak się dowiadujemy, w kołach rządowych noszą się z zamiarem zastosowania wypłaty wygranych „Miljonówek" do dewaluacji naszej marki.

Z tego powodu różni spekulanci walutowi rozpoczęli akcję wykupywania „Miljonówek", celem osiągnięcia łatwych zysków. Zaleca się więc „Miljonówek" nie sprzedawać.

—** **WALKA Z DROŻYZNĄ I LICHWĄ.** Panom kupcom z branży kolonjalnej, obuwniczej i bławatnej podaje się do wiadomości, iż cenniki zatwierdzone przez „Komitet Społ. do walki z drożyzną i lichwą" można odebrać u prezesa p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia nr. 29.

—** **Z uroczystości Chrz. Zw. Drużyn Konduktorskich.** Wczoraj w niedzielę przy sprzyjającej pogodzie jesiennej odbyło się poświęcenie sztandaru Chrześcijańskiego Związku Drużyn Konduktorskich. —

Uroczystość ta rozpoczęła się zbiórką towarzystw o godz. 9.30 rano przed dworcem, skąd udano się ze sztandarami i z muzyką kolejową do kościoła św. Ducha. Tu nastąpiło poświęcenie sztandaru. Ks. Kurland wygłosił okolicznościowe kazanie, podkreślając doniosłość chwili dla Chrześc. Zw. Dr. Kond. oraz nawołując do kroczenia pod sztandarem, na którym wypisano hasła chrześcijańskie i narodowe.

Pienia religijne podczas Mszy św. wykonał chór konduktorów przy akompanjamencie organów i orkiestry kolejowej. Z kościoła pochód ruszył do ogrodu Tivoli, gdzie powitał gości zamiejscowych, przedstawicieli władz i prasy prezes koła, p. Wład. Goetze. Przemawiał następnie sekretarz Głównego Zarządu z Warszawy p. Hawliczek, pozatem w imieniu dyrektora Wyszawy p. Hawliczek, pozatem w imieniu Wydawnictwa i Redakcji „Głosu Pom." powitał zebranych p. red. Sobociński.

Kolejno potem przemawiali mówcy: z Torunia p. Lewandowski, prezes Koła z Warszawy, prezes Koła z Bydgoszczy p. Kędrowski, wiceprezes Chrześc. Zw. Grudz. p. Jerzykowski oraz naczelnik Urzędu Ruchu — Grudz., p. Dyjakowski.

Po tradycyjnym wbijaniu gwoździ do drzewca sztandaru odbył się wspólny obiad w sali Tivoli, a następnie zabawa i ochocze tańce zakończyły tę miłą i serdeczną uroczystość.

—** **Kradzieże.** Epidemja kradzieży zda się u nas coraz bardziej rozszerzać. — Niedawno na szkodę bankowca Alf. Kruczkowskiego ul. Lipowa dokonano włamania się do mieszkania. — Poszkodowany straty oblicza na 10 miljonów.

Również w tych dniach niewykryci dotąd sprawcy zakradli się do sklepu filji „Steffen" Mickiewicza nr. 8 i obrabowali zakład na jakie 70 miljonów.

Złodzieje nie gardzą nawet drobnym łupem, gdyż ubiegłego tygodnia włamali się do mieszkania ucznia Seminarjum naucz., kradnąc różne przedmioty na sumę około 4 miljonów.

—** **W SPRAWIE OZNACZENIA CEN NA ARTYKUŁY W MARKACH POLSKICH.** Województwo pomorskie wydało ostatnio do wszystkich mu podlegających władz następujący okólnik:

Zdarzają sie wypadki, że niektórzy kupcy oznaczają ceny na sprzedawane artykuły nie w markach polskich — jako dotychczas prawnym środku obiegowym, lecz w innym mierniku, np. w złotych polskich itp.

Postępowanie takie nie ma podstawy prawnej, a przedewszystkiem dezorjentuje publiczność, ponieważ nie wszyscy znają wartość (kurs) w danej chwili złotego czy innego miernika w stosunku do marki polskiej i nie mogą wypośrodkować sobie ceny danego artykułu w markach polskich.

Celem uniknięcia chaosu w tym przedmiocie należy zarządzić i dopilnować, aby ceny oznaczone na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 5. VII. 1922. (Dz. ustaw nr. 52, poz. 483) opiewały wszędzie tylko w markach polskich.

—** **PIWO PODROŻAŁO** i to od razu o 10 proc. Od 1 bm. podrożał także tytoń i wyroby tytoniowe, a dla kompletu podrożał także węgiel.

—** **PODWYŻSZENIE KURSU MILJONÓWEK.** Ostatnio dokonywano w Warszawie obrotów „Milionówkami", po kursie 17 000 za sztukę. Wobec tego Urząd Skarbowy ma podnieść do tej wysokości dalszą sprzedaż „Miljonówek".

—** **O TAŃSZY PAPIER.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu — jak donoszą pisma warszawskie — ma zwołać pod koniec przyszłego tygodnia konferencję przedstawicieli przemysłu papierniczego, celem doprowadzenia do zniżki cen za papier, potrzebny na wydawnictwa książkowe i zeszyty szkolne. (Czas najwyższy, pomyśleć o nacisku rządowym na papiernie, by polskie wydawnictwa dzienników mogły nabywać gazetowy papier po cenach przystępnych. Przyp. red.)

—** **ZAPOWIEDŹ NOWEJ PODWYŻKI KOLEJOWEJ.** Komitet taryfowy Rady kolejowej projektuje nową podwyżkę taryfy osobowej i towarowej od dnia 1 października.

—** **SKUTKI AMNESTJI.** Nie było jeszcze tak wielkiej rubryki kradzieży, jak obecnie. Są to skutki amnestji. Od czasu ogłoszenia amnestji przestępczość ogromnie wzrosła, zwolnione bowiem rozmaitego gatunku męty społeczne bynajmniej nie biorą do serca szlachetnego przebaczenia ze strony Rzeczypospolitej Polskiej i w dalszym ciągu uprawiają z zapałem swój złodziejski zawód.

—** **W SPRAWIE UCHODŹCÓW.** Min. Przem. i Handlu komunikuje: Wobec urządzenia obozu emigracyjnego w Wejherowie i zbliżenia się ku końcowi remontu polskiego obozu emigracyjnego w Gdańsku „Nowy Port"", konferencja międzyministerjalna uchwaliła: od dnia 1 stycznia 1924 skierować cały ruch emigracyjny wyłącznie przez Gdańsk, względnie przez Gdynię. Konferencja ta uchwaliła także opłatę roczną za koncesje na sprzedaż biletów okrętowych emigrantom w wysokości od 10 000 do 30 000 mk. zł.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Niezwykłe zjawisko przyrody).** W ulicy Podmurnej opodal Dworu mieszczańskiego (Junkerhof) zakwitł po raz wtóry w tym roku tam znajdujący się stary kasztan. Wobec tego że poza młodemi listkami drzewo to posiada jeszcze liście stare, prawie że suche, wygląd drzewa przy wspomnianych kontrastach jest rzeczywiście niezwykły.

(Ruch statków na Wiśle). Z Modlina przybyła do Torunia berlinka załadowana drzewem budulcowem do kopalń. Oprócz tego przybyło z górnej Wisły 6 tratw. Z znajdujących się tratw w przystani odpłynęły dwie do Solca.

(Walka ze złodziejstwem na polach). Wobec epidemicznych wprost kradzieży ziemiopłodów na polach okolicznych gospodarstw i majątków ziemskich, gospodarze zorganizowali straże polowe. Co 4 lub 5-ty dzień zależnie od ilości członków takiego kółka strażackiego, straż obchodzi nocą pola wszystkich do kóła należących.

—** **WĄBRZEŹNO. (Jarmark).** Najbliższy wielki jarmark kramny na bydło i konie odbędzie się w Wąbrzeźnie w środę dnia 19 bm.

—** **GÓRZNO. (Zlikwidowanie szkoły niemieckiej).** Wobec zmniejszenia się frekwencji uczniów w miejscowej szkole niemieckiej do kilku, szkołę tę zlikwidowano. Kilkoro pozostałych jeszcze dzieci przydzielono szkołom polskim.

—** **TUCHOLA. (Napadnięci przez latające mrówki).** W tych dniach w majątku Suminy, podczas żniwowania roje owadów napadły żniwujących na polu ludzi., których pokąsały dość dotkliwie. Opuchlina wskutek tego powstała na kończynach i na twarzy, znikła dopiero po kilkudniowem stosowaniu zimnych kompresów.

—** **STAROGARD. (Majątek Owidz w polskich rękach).** Majątek Owidz- istną perłę w powiecie starogardzkim nabył dawniejszy minister handlu i przemysłu oraz organizator Banku handlowego z Poznania. Pan dr. Hącia znany jako jeden z najlepszych ekonomistów daje gwarancję, że majątek ten w jego posiadaniu się rozwinie.

—****WEJHEROWO. (Dar na Bractwo Strzeleckie).** Komisarz Urzędu emigracyjnego, p. Białkowski, złożył na cele miejscowego Bractwa Strzeleckiego pokaźną sumę pięciu miljonów marek.

—** **KARTUZY. (Nadużycia leśne).** Miejscowa policja wyśledziła, że leśniczy Leśniewicz z Kolońskiejhuty w nierzetelny sposób sprzedawał drzewo. Gdy Leśniewicz zauważył, że policja jest na tropie jego sprzeniewierzeń, uciekł.

—** **PUCK. (Wybuch strajku rolnego).** W tych dniach rozpoczął się strejk rolny we wszystkich prawie majątkach„ które stosują taryfę płat i deputatów.. Strejk ma podłoże czysto ekonomiczne, gdyż chodzi właściwie o świadczenia w naturze.

* * *

—** **GDAŃSK. (Nowy sposób łapichłopstwa).** W ostatnim czasie waluciarze gdańscy zdobyli się na nowy sposób wyzyskiwania łatwowiernych. Za stary przedwojenny tysiącmarkowy banknot żądają oszuści pół do półtora miljona marek późniejszych emisji i znajdują chętnych nabywców, ponieważ potrafią ich przekonać, że wspomniane banknoy pokryte są złotem. — Głupich nie sieją, oni sami się rodzą.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Napad rabunkowy). W jednej z ostatnich** nocy został na ulicy Warszawskiej napadnięty i obrabowany inkasent firmy węglowej „Plutos". Napadnięty wracał z podróży do Chojnic i Czerska, gdzie był inkasował około 28 miljonów marek. Pieniądze te wraz z teką wyrwał mu nieznany osobnik po poprzednem silnem uderzeniu go w piersi. Tekę wraz z dokumentami znaleziono później na Placu Piastowskiem.

—** **(Samobójstwo).** W kąpieli C. A. Frankego przy ul. Adama Czartoryskiego wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 63-letni Władysław Fabian Chrzanowicz b. urzędnik magistratu. Powodem tego czynu była, według oświadczenia pisemnego denata choroba niewyleczalna.

—** **GNIEZNO. (Echa świętokradztwa).** Aresztowani na zarządzenie sędziego śledczego w Gnieźnie kościelny katedry Gozdowski i jego żona zostal zwolnieni.

(Nowe boisko sokole). Pracę nad urządzeniem boiska sokołego, których wykonanie zamierzone było w roku bieżącym, są na ukończeniu.. Obecnie koncentruje się praca około trybuny na 500 osób, którą zaprojektował i wykonuje bezinteresownie architekt budowniczy p Wellenger.

Zarząd „Sokoła" zamierza urządzić uroczyste poświęcenie boiska w niedzielę dnia 16 bm.

—** **KOSZTRZYN. (Trafna odpowiedź na wyzysk).** Obywatele Kostrzyna, oburzeni na piekarzy, że kilka dni po znacznej zniżce cen na zboże i mąkę podwyższyli ceny za pieczywo o 25 procent postanowili chwycić się samopomocy. W tym celu zwołano wielki wiec, na którym utworzono „Spółkę piekarską", która oddaje swym członkom duży bochenek chleba po 17 tys. mk. (zamiast 24 tys.) ,mały bochenek po 8 tysięcy (zamiast 12tys.) . Członków wstąpiło dotąd prawie 300. Piekarze, widząc, że to nie żarty, sprzedają obecnie chleb jeszcze o tysiąc marek niżej ceny spółki, chcąc przez to zaufanie do niej podkopać.

—** **KALISZ. (Znalezione kościotrupy).** W Kaliszu, w pewnej szkole znaleziono kilka kościotrupów młodzieńców w wieku od 18—19 lat. Badania wykazały, że młodzieńcy ci zostali zabici siekierą lub też pałaszem. Kiedy i czemu zostali zamordowani wykaże zapewne bliższe śledztwo- które zostało wszczęte.

—** **WARSZAWA. (O wygląd Placu Saskiego).** Na Placu Saskim zapanował od kilku dni żywy ruch. Obszarpany gmach sztabu generalnego doczekał się nareszcie szczęśliwego momentu. Rozpoczyna się w tej chwili nadbudowa oraz prace nad przywróceniem gmachowi jakiegoś bardziej schludnego dostosowanego do Thornwaldsenowskiego pomnika wyglądu. Przy zmożonem tempie robót, rekonstrukcja dokona się w niedługim czasie i Warszawie przybędzie prawdziwie piękny i reprezentacyjny gmach.

—** **PUŁAWY. (Teatr pod gołem niebem).** W Puławach w dawnym ogrodzie książąt Czartoryskich, w pobliżu „świątyni Sybilli" odkryto pod stosem liści i gałęzi grecki amfiteatr obliczony na kilkaset widzów, a wybudowany przed więcej jak stu laty staraniem Czartoryskich. Po uporządkowaniu zapomnianego amfiteatru, oraz należącej do niego sceny, amatorowie odegrali „Antygonę" Sofoklesa. Teatr był pełny.

—** **KRAKÓW. (Odnowiony grobowiec w podziemiach wawelskich).** W katedrze wawelskiej w kaplicy Wazów ustawiono sarkofag królowej Cecylji Renaty, który do niedawna znajdował się w podziemiach kruchty katedry. Sarkofag odnowiony przez krakowskich bronzowników jest wspaniałem dziełem baroku gdańskiego, jednym z najwspanialszych tego rodzaju na świecie.

Z całego świata.

—** **ALTENBURG. (Ciekawy dom towarowy).** Pewien dom towarowy w Altenburgu umieścił w oknie wystawowem tablicę, w której doradza kljenteli, aby nie kupowała towarów po tak wysokich cenach, ponieważ tylko największa oszczędność i ograniczanie się w sprawunkach, może spowodować zniżkę cen

—** **STRASSBURG. (Spadek, który stopniał).** W 1915 r. Wawrzyniec Meyer, mieszkaniec Strassburga odziedziczył spadek w wysokości 2 000 marek Sprawa spadkowa ciągnęła się do tej pory i dopiero obecnie miał Meyer wstąpić w swoje prawa, przyczem zażądano od niego, aby zapłacił 31 franków podatku spadkowego. Ponieważ jednak spadek według obecnego kursu waluty przedstawia wartość 1 centyma więc p. Meyer odpowiedział władzom skarbowym, iż spadku się zrzeka na korzyść państwa.

—** **NOWY JORK. (Śmierć „błękitnego" człowieka).** W Nowym Jorku zmarł kapitan Fred Matters, słynny człowiek błękitny, jedna z głównych atrakcji cyrku Barnuma. Pośmiertna autopsja wykazała, że jego mózg, serce i tkanki były również błękitne jak jego skóra. Osobliwą tą barwę zawdzięczał zatruciu spowodowanemu przez sole srebrowe. Zatrucie to jednakowoż nie wpłynęło zupełnie ujemnie na stan zdrowia „błękitnego" człowieka.

Ze sali sądowej.

Epilog sprawy napadu rabunkowego.

W dniu 5 września odegrał się przed kratkami sądowemi epilog głośnej w swoim czasie sprawy o napad rabunkowy na posterunkowych Policji państwowej w Janowie (pow. Gniew.) w grudniu 1922 r., o którym „Głos Pom." doniósł obszernie swego czasu.

Wyrok sądu brzmi następująco:

Anastazy **Gwizdalski**, główny inicjator napadu **skazany został na jeden rok więzienia**; podobną karę otrzymał i syne jego **Feliks**. Żonę zaś Anastezego, **Marję**, za współudział w czynie skazano na **4 miesięcy więzienia**.

Feliks Gwizdalski zaraz po rozprawie został wypuszczony na wolną stopę, gdyż zastosowano do jego kary amnestję.

Jeszcze jeden z współoskarżonych, Bronisław **Gwizdalski**, drugi syn Anastazego, ze względu na stwierdzenie u niego przez lekarzy-specjalistów choroby umysłowej — został zwolniony z śledztwa i postępowania dyscyplinarnego.

Ze sportu.

Piłka nożna.

Dnia 30 bm. odbędzie się rewanżowy mecz między Pogonią a Polonią (we Lwowie). Ponieważ będzie to mecz decydujący o mistrzowstwo grupy wschodniej — budzi jak najwyższe zaciekawienie. Polonja wystąpi w swym najlepszym składzie.

Polonja gra w dn. 22 i 23 bm. z budapeszteńskim klubem sport. „Vasas", który zjeżdża do Warszawy w najlepszym swym składzie.

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Polski grupy zachodniej dały wyniki: Ł. K. S. — Iskra (Górny Śląsk) 9:1 (3:0), Warta — Iskra 7:0.

Najbliższe spotkanie między Wisłą a Wartą (d. 8 bm. w Krakowie), rozstrzygnie o mistrzu grupy zachodniej.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny L. Sobociński.